

# Gen. bryg. Henryk Kowalówka, wybitny dowódca okręgów ZWZ- AK na ziemiach polskich wcielonych do III Rzeszy [Śląsk i Wielkopolska]

Przez

**Mieczysław Starczewski**

-

12 września 2023



Gen. bryg. Henryk Kowalówka ze wszech miar zasługuje na spopularyzowanie na łamach Przeglądu Dziennikarskiego. Ten bohaterski oficer, komendant Okręgu Śląskiego Związku Walki Zbrojnej [ZWZ] i Armii Krajowej [AK] a następnie Okręgu Poznańskiego AK obowiązek przedkładał nad własne życie, czego konsekwencją było aresztowanie, bestialskie śledztwo oprawców hitlerowskich i śmierć w obozie w Żabikowie.

Uwagę zwraca fakt, że to był wówczas najwyższy stopniem wojskowym oficer, który objął dowództwo Okręgu Śląskiego ZWZ. Do tego czasu dowodzili nim podporucznicy rezerwy [ppor. rez.], zaś efekty ich pracy zaskakiwały przełożonych, łącznie z Komendą Główną ZWZ. Mało tego Okręg Śląski w początkowym okresie okupacji odgrywał dominującą rolę w skali kraju. To ppor. rez. mgr Józef Korol na początku listopada 1939 r. – jak stwierdza katowickie gestapo – wysłał: „...do Francji byłych polskich studentów Henryka Ficka i Tadeusza Tomosza z misją nawiązania tam łączności z polskim rządem emigracyjnym i zorientowania go, że na Górnym Śląsku organizacja, której przywódcą jest on Korol, przygotowuje powstanie zbrojne. Fick i Tomosz dotarli faktycznie do Francji, gdzie odbyli rozmowy z członkami polskiego rządu emigracyjnego. Otrzymali od nich pisemne instrukcje w sprawie kontynuacji walki przeciwko Niemcom i kwotę kilkuset tysięcy marek w złotych i dolarach...”.<sup>[1]</sup> Należy podkreślić, że to ppor. rez. Korol wystąpił z propozycją utworzenia w kraju przedstawicielstwa rządu polskiego na emigracji. Brak dokumentów nie pozwala na stwierdzenie, czy powołanie przez gen. dyw. Władysława Eugeniusza Sikorskiego Delegatury Rządu na Kraj w 1940 r. było wynikiem inicjatywy śląskiej. Można domniemywać, że mogła odegrać rolę inspirującą i zwrócić uwagę przedstawicielom rządu na konieczność wyłonienia przedstawicielstwa w kraju, które w jego imieniu koordynowałoby wysiłek polityczny i zbrojny narodu polskiego.

Należy zaznaczyć, że Śląsk jako jedyny obszar w kraju rozpoczął przygotowania do powstania powszechnego już w październiku 1939 r., zaś Korol nie tylko zameldował poprzez swoich kurierów o tym fakcie, lecz jednocześnie podporządkował organizację bezpośrednio rządowi polskiemu na uchodźstwie. Oznacza to, że Śląsk w początkowym okresie okupacji odgrywał dominującą rolę w skali kraju w zakresie nie tylko tworzenia struktur wojskowo-politycznych, ale przygotowania sił do działań powstańczych.

Dynamiczna rozbudowa struktur Okręgu i jego wzrost liczebny zaniepokoił gestapo, zwłaszcza rozpoczęta akcja sabotażowo-dywersyjna w II połowie 1940 r. z inspiracji Korola [ zażył cyjankali 27 VIII 1940 r. podczas próby aresztowania] i kontynuowana przez jego następcę ppor. inż. Józefa Szmechtë.

Aresztowanie kolejnych komendantów po rozbiciu Okręgu Śląskiego ZWZ przez gestapo w grudniu 1940 r. sparaliżowało odbudowę i jego działalność. 9 I 1941 r. aresztowany zostaje wyznaczony na komendanta okręgu ppor. rez. inż. Franciszek Kwaśnicki, a 29 I 1941 r. kolejny dowódca kpt. Jan Hupa, który zdekonspirowany powinien opuścić ten teren, lecz obowiązek nakazywał jeszcze pozostać, aby przekazać swojemu następcy Okręg a zwłaszcza wprowadzić w teren, zapoznać z odtwarzanym kierownictwem okręgowym i inspektoratów, przekazać sieć łączności, punkty kontaktowe itd. Niestety, ale nie doczekał się jego przyjazdu.<sup>[2]</sup>

Uwagę zwraca fakt, że i tym razem kierownictwo obszarowe wykazało lekceważący stosunek do dowódcy Okręgu. Przecież w maju 1940 r. z jego winy aresztowany został kpt. Ryszard Margosz. W kilka miesięcy później sytuacja powtarza się, bo pozostawia na Śląsku zdekonspirowanego komendanta Okręgu zamiast przenieść do GG.

Na komendanta Okręgu Śląskiego wyznaczony został mjr Witold Jan Obidowicz, który zrezygnował z pełnienia tej funkcji. Nie objęcie obowiązków przez mjr. Obidowicza w Okręgu Śląskim przyczyniło się do pogłębienia chaosu w niektórych inspektoratach i obwodach. Brakowało oficera, tak jak poprzednio, który podjąłby się odtworzenia rozbitych struktur. O tej sytuacji wiedziały Komenda Główna i dowództwo obszarowe ZWZ, lecz nie dysponowały chyba kandydatem na obsadzenie tego stanowiska, lub też nikt z oficerów nie wyrażał zgody na objęcie tej funkcji w tak niebezpiecznym terenie, gdzie w każdej chwili można było zostać aresztowanym. W zaistniałej sytuacji obowiązki te powierzono ppłk. Henrykowi Kowalówce „Topoli”-dotychczasowemu komendantowi Podokręgu Zagłębiowskiego ZWZ, zaś podlegający jemu teren włączono w skład Okręgu Śląskiego ZWZ. Wówczas miał 44 lata, bo urodził się 4 stycznia 1897 r. w Brzeźnicy [ powiat Wadowice] jako syn Franciszka – działacza chłopskiego i Marii z domu Ciepła. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Czernichowie, rozpoczął naukę w gimnazjum św. Anny w Krakowie. W latach 1911- 1914 pełnił funkcję zastępowego w 8 drużynie harcerskiej pod kierownictwem prof. Lewickiego z gimnazjum św. Anny i drużynowego Kołomłockiego z gimnazjum Sobieskiego w Krakowie. W latach 1913 -1914 organizował we wschodnich gminach powiatu wadowickiego, tj. w Jaśkowicach, Wielkich Drogach, Brzeźnicy, Trzębolu itd. oddziały harcerskie z młodszych chłopców wiejskich, którzy nie mogli wstąpić do Związku Strzeleckiego a którego był członkiem od 1911 r. [3]

Po wybuchu I wojny światowej wstąpił do Legionów 8 sierpnia 1914 r. i skierowany został do 4 kompanii II baonu 5 PP [Pułk Poiechoty] I Brygady, z tym iż od 20 grudnia 1914 r. do 15 lutego 1915 r. był w 1 kompanii a następnie już w 5 kompanii aż do 23 września 1917 r. Pod koniec lutego 1916 r. zostaje ranny i przebywa w szpitalu na Morawach od 3 marca do 20 kwietnia 1916 r. Po zwolnieniu ze szpitala jako rekonwalescent otrzymał urlop, podczas którego zdał maturę w gimnazjum św. Anny w Krakowie. Po powrocie do 5 kompanii skierowany na kurs dla oficerów przy 5 PP i po jego ukończeniu awansował do stopnia kaprała. W kompanii tej przebywał do kryzysu przysięgowego. Jako austriacki poddany wcielony został do armii austriackiej i skierowany na front włoski do 7 PP w którym walczył do 30 listopada 1917 r. W tym dniu skierowano kpr. Kowalówkę do szkoły oficerów rezerwy armii austriackiej w Windisch Feistritz, którą ukończył 28 lutego 1918 r. w stopniu sierżanta. Po kilku dniach urlopu powraca na front włoski do 3 kompanii 160 baonu piechoty tyrolskiej, w którym walczył do 29 października 1918 r. Po powrocie z frontu zachorował na tyfus i przebywał w szpitalu w Nowym Sączu od 6 listopada do 28 grudnia 1918 r. W dwa dni później wstąpił do Wojska Polskiego i otrzymał przydział 2 stycznia 1919 r. do 25 PP jako podoficer.

Dowództwo 25 PP skierowało sierż. Kowalówkę do 4 kompanii na stanowisko młodszego oficera. W kompanii tej przebywał do 15 marca 1919 r., ponieważ w dniu następnym objął pluton w szkole podoficerskiej w

Dęblinie. 25 marca 1919 r. mianowany został podchorążym a w połowie tego roku awansował do stopnia podporucznika. Po kilku tygodniach powraca do 25 PP (28 kwietnia 1919 r.) i zostaje adiutantem 1 batalionu. Z batalionem tym wysłany zostaje na front wiosną 1919 r., zaś 20 marca 1920 r. obejmuje 3 pluton a w pół roku później 2 kompanię tego pułku [19 września 1920 r. ].

W czasie wojny polsko-sowieckiej 1920 r. zostaje ranny pod Żytomierzem [odłamek szrapnela przebija prawe płuco]. Nie opuszcza pododdziału, lecz tocząc z nim ciężkie walki z bolszewikami, wycofuje się do Warszawy. Za wykazane męstwo na polu walki odznaczony został ppor. Kowalówka Krzyżem VM V klasy, 4 – krotnie Krzyżem Walecznych oraz awansowany do stopnia porucznika w dniu 1 grudnia 1920 r. [4]/

Kompanią 2 dowodził do 20 kwietnia 1921 r. W dniu następnym został adiutantem 25 PP. Dowódca I baonu tego pułku napisał w opinii o por. Kowalówce: „ ... Bardzo dobry dowódca kompanii, sumienny, pracowity, inteligentny...”, zaś dowódca 25 PP stwierdził: „ ... Bardzo energiczny, wybitnie inteligentny, doskonały dowódca kompanii...”. [5]/

Oceny o podobnej treści a nawet bardziej pozytywne uzyskiwał Kowalówka przez cały okres służby zawodowej w WP. Należało się spodziewać, że zrobi błyskawiczną karierę wojskową, awansuje szybko do stopnia generała. Rzeczywistość wykazała, że z własnej inicjatywy przeniesiony został poza pion dowódczy. W 1923 r. awansowany został do stopnia kapitana jako adiutant 25 PP. W roku następnym przeniesiony został do Częstochowy na stanowisko drugiego oficera sztabu 7 DP [dywizja piechoty]. 1 stycznia 1928 r. awansował do stopnia majora.

W rocznym uzupełnieniu listy kwalifikacyjnej z 1928 r. czytamy: „ ... poczucie honoru i godności własnej-wybitne, ideowość w pojmowaniu służby w armii narodowej-wybitna, siła woli-wybitna, poczucie obywatelskie-wybitne, postawa – wybitna, inicjatywa-wybitna, samodzielność-wybitna, energia-wybitna, pewność siebie-wybitna, stanowczość-wybitna...”. W podsumowaniu pracy Kowalówki jako drugiego oficera sztabu 7 DP znajdujemy następującą opinię: „ ... Na obecnym stanowisku odpowiada wybitnie. Nadaje się zarówno na stanowisko liniowe, jak i przewidziane dla oficerów sztabu generalnego...”. Z kolei dowódca 7 DP stwierdził jednoznacznie „ oficer pod każdym względem wybitny”. [6]/ Dlatego też dowódca dywizji skierował mjr Kowalówkę do Centrum Wyszkozenia Piechoty w Toruniu w 1929 r. celem uzupełnienia wykształcenia wojskowego, aby stworzyć jemu warunki do dalszego awansu. Nie zamierzał pozbywać się tak doskonałego oficera.

Po skończeniu kursu w Toruniu powrócił mjr Kowalówka do 7 DP i skierowany został do 27 PP na stanowisko dowódcy 3 batalionu w dniu 17 września 1929 r. Tak zdolnym oficerem zainteresował się też Oddział II [oddział wywiadowczy], który jego pozyskał chyba w Toruniu. Mjr Kowalówka po odbytej praktyce liniowej w 3 batalionie został inspektorem wyszkolenia Okręgowego Urzędu WF i PW [Wychowania Fizycznego i Przesposobienia Wojskowego] w Dowództwie Okręgu Korpusu (DOK ) nr VII w Poznaniu w lutym 1930 r. Z polecenia Ekspozytury 2 Oddziału II udzielał pomocy w organizowaniu sieci dywersji pozafrontowej na podległym sobie obszarze. Z ustaleń dr Mariana Woźniaka wynika, że ściśle współpracował z kpt. rez. Wincentym Wierzejewskim – szefem dywersji w Wielkopolsce. I na tym stanowisku wykazał się znaczącymi osiągnięciami w krótkim czasie, co



znalazło odbicie w dodatkowej opinii, w której czytamy: „ ... Wybitnie pracowity i pilny. Oddaje się pracy z zapałem i całą duszą. Czasem jednak w jego pracy odczuwa się pewną nerwowość ( ... ). Ideowość, poczucie honoru, ambicja pracy – wybitne, zdolność fizyczna – wytrzymały i ruchliwy, inteligencja bardzo duża, umysł giętki i łatwo przyswaja wiadomości...”. Ten fragment opinii w pełni charakteryzuje mjr. Kowalówkę, tym bardziej iż ostateczna ocena brzmiała „wybitny oficer”. [7]/

W czerwcu 1930 r. przeniesiony został na własną prośbę na równorzędne stanowisko do DOK nr V w Krakowie z przydziałem na teren Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Zamieszkał w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 13, włączając się aktywnie w rozwój sportu masowego wśród młodzieży. Niezależnie od obowiązków służbowych udzielał wszechstronnej pomocy Związkowi Strzeleckiemu ( ZS ), organizował dla instruktorów i członków obozy letnie w Hermanowicach, zaś zimą obozy narciarskie w Wiśle. Ponadto członkowie ZS i młodzież przechodzili przeszkolenie wojskowe, z których część zasilila sieć dywersji pozafrontowej na tym obszarze. Inspektorem wyszkolenia WF i PW był co najmniej do marca 1937 r. i przeniesiony został do 73 PP w którym został dowódcą 2 batalionu, stacjonującego w Oświęcimiu. W roku następnym objął obowiązki zastępcy tego pułku i awansował do stopnia podpułkownika. W planach mobilizacyjnych przewidziany był na dowódcę 77 PP.

We wrześniu 1939 r. dowodził pododdziałem zorganizowanym w 73 PP z nadwyżek śląskiej 23 DP. Uczestniczył w walkach tego pułku począwszy od bitwy granicznej na Górnym Śląsku a skończywszy w rejonie Rawy Ruskiej. Tam wydał rozkaz o rozwiązaniu pododdziału i polecił żołnierzom przedzierać się do domów indywidualnie lub małymi grupkami. Podobnie postąpił sam, gdzie z kilkoma oficerami i podoficerami przedostali się na teren Kielecczyny w początkach października 1939 r., gdzie postanowili kontynuować walkę konspiracyjną z okupantem. [8]/

Ppłk Kowalówka przedostał się do Kielc i nawiązał w początkach października 1939 r. kontakt z mjr. rez. Kazimierzem Kierzkowskim „Prezesem”- organizatorem Organizacji Orła Białego [OOB] [9]. „Prezes” włączył jego do kierownictwa OOB w Okręgu Kieleckim na stanowisko I-go zastępcy przewodniczącego Prezydium Zarządu. Pod pseudonimem „Skawa” przystąpił on do organizowania struktur terenowych. W kilkanaście dni później [19 X 1939 r.] do Kielc przyjechał organizator i dowódca Służby Zwycięstwu Polski [SZP] gen. bryg. Michał Karaszewicz-Tokarzewski „Torwid”, któremu podporządkowało się kierownictwo kieleckie OOB na czele z Stefanem Artwińskim „Starym” oraz „Skawą” i weszło w skład przekształconego Okręgu OOB w Okręg Kielecki SZP. Na komendanta tego okręgu „Torwid” wyznaczył płk. dypl. Leopolda Endel-Ragisa „Lipińskiego”, którego zastępcą został „Skawa” dowodzący faktycznie tym okręgiem, bo „Lipiński” nadal leczył się [ranny w czasie walk we IX 1939 r.]. „Skawa” spotkał się powtórnie 23 X 1939 r. z „Torwidem” podczas jego przyjazdu do Kielc. Prawdopodobnie wówczas zapadła decyzja o utworzeniu Podokręgu Zagłębiowskiego SZP na obszarze wcielonym do III Rzeszy, który przed wojną wchodził w skład województwa kieleckiego. Dlatego Podokręg ten podporządkowany został Okręgowi Kieleckiemu SZP a na jego dowódcę wyznaczono „Skawę”.

W II połowie listopada 1939 r. ppłk Kowalówka objął dowodzenie w tym Podokręgu, z tym iż przełożeni polecieli jemu zorganizować kwaterę w

Częstochowie, ponieważ uznano, że jest powszechnie znany na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Należy zwrócić uwagę, że był wysokiego wzrostu i charakterystyczna typowa sylwetka wojskowa zwracała uwagę nie tylko przechodniów. Tym samym nie mógł się swobodnie i bezpiecznie poruszać. Rozkaz ten wykonał, zamieszkał przy ul. Chłopickiego 8 w domu Wandy Bzowskiej „Babci” prowadzącej ogrodnictwo, która podjęła się prowadzenia jemu sekretariatu i punktu kontaktowego. Przyjął pseudonim „Oset”. Dowodzenie z Częstochowy nie było efektywne, bo znajdowała się w Generalnym Gubernatorstwie [GG] i podległy jemu teren odgradzała granica, którą nie łatwo było przekroczyć. Tym samym rozwój sieci terenowej postępował zbyt wolno. W zaistniałej sytuacji zorganizował sobie pod koniec XII 1939 r. kolejną kwaterę w Będzinie przy ul. Okrzei 50 na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. 9/

„Oset” przystąpił do tworzenia sieci terenowej, w czym znaczącej pomocy udzielił jemu sosnowiczanie kpt. Ryszard Margosz „Brzoza” – komendant Okręgu Śląskiego OOB [znali się z okresu międzywojennego, zaś 3 XII 1939 r. śląska OOB podporządkowała się Komendzie Obszarowej SZP w Krakowie] i mgr Elżbieta Zawacka „Zelma” [ 13 VI 2006 r. awansowana do stopni generała brygady] a następnie siostry Bronisława i Zofia Binkówny. Pod koniec listopada 1939 r. – w oparciu o strukturę Organizacji Orła Białego [OOB] i wykorzystując swoje prywatne znajomości i pomoc „Zelmy” [zaprzysiężona do SZP 2 XI 1939 r. przez Janinę Irenę Karaś „Jadwigę”-szefową łączności konspiracyjnej w Dowództwie Głównym SZP]. Przy ich pomocy przystąpił do organizowania sztabu o czym pisze „Zelma” następująco „ppłk. Henryk Kowalówka „Oset”, dowodził Podokręgiem, dojeżdżając z Częstochowy a potem z Krakowa, gdzie miał swoje „sekretariaty”. Organizowanie sztabu Podokręgu powierzył Kowalówka „Konradowi”, kpt. Stanisławowi Stolarskiemu, jako szefowi tego sztabu i zarazem zastępcy komendanta. W końcu listopada zgłosił się on na kontakt będziński, jaki „Zelma” przekazała do punktu „Klara” w Krakowie. Odtąd „Zelma” przejęła także obowiązki szefa łączności sztabu Podokręgu.

Uzgodniono pierwsze kontakty. „Zelma” przekazała Stolarskiemu siedzibę sekretariatu sztabu w Sosnowcu na ul. Krętej 8. Sekretariat ten prowadziła odtąd Bronisława Binkówna ps. „Iskra” ze swoją siostrą Zofią ps. „Zosia” jako łączniczką. Stopniowo uruchomiono dalsze lokale z przydzielonymi łączniczkami w Sosnowcu i Będzinie, zarówno kontaktowe jak i noclegowe i do pracy dziennej. Ważnym punktem pocztowym służącym też do odbywania krótkich spotkań, stała się m.in. „kuchnia dla inteligencji”.

W wydziale V K sztabu Podokręgu [łączność konspiracyjna-M.S.] znalazła się wkrótce także Teresa Delekta, ps. „Janka” komendantka PWK [Przysposobienie Wojskowe Kobiet-M.S.] powiatu Olkusz, przedwojenna zastępczyni „Zelmy. Delekta odnalazła adres ukrywającego się kpt. Konstantego Szyszkowskiego, przedwojennego komendanta PW powiatu Olkusz. Po doprowadzeniu go na kontakt „Konrada”, został zaprzysiężony i mianowany komendantem obwodu SZP Olkusz przez ppłk. Kowalówkę.

Także inne instruktorki PWK, członkinie sieci WSK odszukiwały dzięki dawnym kontaktom adresy oficerów i podchorążych, z których nie jeden po zaprzysiężeniu obejmował funkcję w sztabach terenowych SZP”. [\[10\]](#) Tym samym „Oset” dynamicznie przystąpił do rozbudowy struktury terenowej

wykorzystując przekazane jemu kontakty przez „Zelmę”, które otrzymywała od instruktoerek PWK. Już pod koniec 1939 r. z podległym sztabem zorganizował dość gęstą sieć konspiracyjną w: Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie Górniczej, Czeladzi i Zagórzu, zaś na przełomie 1939/1940 r. w: Olkuszu, Zawierciu, Chrzanowie i Jaworznie. Z pozyskanymi przez niego współpracownikami, jak: Bronisława, Zofia i Stanisława Bińkówny, Michalina Konieczna, Władysława Sieradzka, Genowefa Pająk, kpt. Roman Kałuziński, kpt. Czesław Gałęcki, kpt. dypl. Józef Słaboszewski, por. Józef Badach, por. rez. inż. Tadeusz Popiel, por. Stefan Philipp, Teodor Stosik, Tadeusz Siara i inni, przestrzegając wymogi konspiracyjne, zakładali spośród najbardziej zaufanych mieszkańców komórki SZP nie tylko w większych miastach, ale w mniejszych i na terenie wiejskim.

„Oset” zwracał uwagę podległej jemu kadrze dowódczej w terenie, na wyszukiwanie w pierwszej kolejności oficerów, podchorążych i podoficerów i pozyskiwanie ich do SZP. Uważał, że trzon organizacji powinni stanowić żołnierze po odbytej służbie wojskowej, członkowie organizacji społeczno-politycznych i paramilitarnych itd. Celem tworzonej przez niego SZP było przygotowanie się do walki o odzyskanie niepodległości poprzez podjęcie działań powstańczych. [11] Dlatego zaczęto organizować początkowo sekcje, drużyny i plutony, które w późniejszym czasie miały łączyć się w kompanie, bataliony a nawet pułki. Słusznie uważał „Oset”, że na podstawowe szkolenie wojskowe nie będzie ani czasu ani możliwości, Stąd jego nacisk na pozyskiwanie osób do organizacji mających przeszkolenie wojskowe. [12]

Uformowana w Podokręgu Zagłębiowskim struktura SZP stanowiła podstawę dla ZWZ [Związek Walki Zbrojne] – organizacji powołanej w dniu 13 listopada 1939 r. przez rząd polski gen. dyw. Władysława Sikorskiego pod dowództwem gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego. Miała to być organizacja ogólnonarodowa, ponadpartyjna, ponadstanowa, skupiająca wszystkich prawych Polaków, pragnących walczyć z okupantem o niepodległość Polski. „Oset” otrzymał rozkaz od przełożonych pod koniec stycznia 1941 r. przystąpienia do organizowania ZWZ w podległym terenie na bazie SZP. W dalszym ciągu podlegał dowództwu Okręgu Kieleckiego, które nie przejawiało zainteresowania podległym jemu obszarem. Faktycznie otrzymywał wytyczne do pracy z krakowskiej Komedy Obszaru IV ZWZ. Sytuacja taka miała miejsce do IV 1940 r., ponieważ Komendant Główny ZWZ płk. dypl. Stefan Rowecki „Grot” nie potrafił podjąć jednoznacznej decyzji o przynależności tego Podokręgu ZWZ do Okręgu Kieleckiego lub Obszaru Krakowskiego ZWZ. Wątpliwości te rozstrzygnął jednoznacznie Komendant Główny ZWZ gen. broni Sosnkowski w instrukcji nr 3 z 8 kwietnia 1940 r. polecając płk. Roweckiemu wcielić do Obszaru Krakowskiego ZWZ powiaty: Olkusz, Będzin, Zawiercie. [13]

Prace organizacyjne nad montowaniem sieci organizacyjnej ZWZ rozpoczął ppłk. Kowalówka w początkach lutego 1940 r. od włączenia SZP i lokalnych organizacji do których dotarł osobiście lub poprzez aktyw terenowy. Po zorganizowaniu sztabu Podokręgu ZWZ przystąpił do rozbudowy dotychczasowych komend SZP w : Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Olkuszu, Chrzanowie jako ZWZ, mających spełniać funkcje centrum konspiracji terenowej.

W kwietniu 1940 r. Podokręg Zagłębiowski podporządkowany został Obszarowi IV Południe ZWZ z siedzibą w Krakowie. Wynikało to z faktu, że kierownictwo Okręgu Kieleckiego, o czym już pisaliśmy, nie zainteresowało się Zagłębiem i nie przekazywało żadnych wytycznych do działalności. Faktycznie kontakt utrzymywany był z kierownictwem krakowskim poprzez kpt. rez. Margosza, którego wyznaczyło ono w początkach grudnia 1939 r. na szefa wywiadu na obszar śląsko-zagłębiowsko-częstochowski. Tak więc Zagłębiacy realizowali do tego czasu wytyczne nie swoich przełożonych, ale nie miało to większego znaczenia, ponieważ sztab składał się nie tylko z doświadczonych oficerów, ale przygotowanych już wcześniej do pracy w konspiracji. [14]

ZWZ rozwijał się początkowo w dzielnicach, ale szybko dotarł też na teren innych miejscowości, co było zasługą kierownictwa podokręgowego na czele z ppłk. Kowalówką, które większość czasu w nim spędzało, udzielając różnej pomocy. W ten sposób objęto zasięgiem całe Zagłębie Dąbrowskie. Możliwe to było dzięki wielu członkom z aktywu terenowego, którzy nawiązywali kontakty ze znajomymi z okresu międzywojennego. Po ich sprawdzeniu i zaprzysiężeniu, polecali im organizować komórki ZWZ w miejscu zamieszkania lub pracy. Na podkreślenie zasługuje tutaj rola ppłk. Kowalówki i jego sztabu oraz nauczycielek i nauczycieli, a zwłaszcza Elżbiety Zawackiej i Teresy Delekty.

Szeregi ZWZ powiększały się z każdym tygodniem. Ppłk Kowalówka z członkami sztabu podokręgowego nie był w stanie dowodzić bezpośrednio tak liczną organizacją, obejmującą nie tylko Sosnowiec, ale obszar Zagłębia Dąbrowskiego. W zaistniałej sytuacji postanowił powołać dowództwa terenowe w postaci obwodów i placówek. Kpt. Kałuzińskiemu „Piwiarzowi” polecił pod koniec lutego 1940 r. zorganizować komendę obwodową w Sosnowcu, której został dowódcą a jednocześnie jego zastępcą. Faktycznie funkcję tę spełniał jego zastępca por. Czesław Gałęcki „Wrzos”. Członkami sztabu obwodu byli jeszcze m.in.: sierż. Gołdun – adiutant dowódcy, por. Stanisław Strzałkowski „Czaplic” – szef sztabu, Halina Dziadek – szef łączności, ppor. Kazimierz Patello – dowódca oddziału dyspozycyjnego, Wanda Żyłka odpowiedzialna za szyfry. Po ukonstytuowaniu się sztabu obwodu zaczęto tworzyć placówki, którymi dowodzili m.in.: por. Stanisław Strzałkowski (Pogoń), ppor. Kazimierz Patello (Śródmieście), por. Waław Lenartowicz (Milowice), ppor. Aleksander Machnicki (Kazimierz), sierż. Mieczysław Kopczyński (Modrzejów), prawdop. Franciszek Jarno (Niwka).

Podobne zadania otrzymali od ppłk. Kowalówki byli dowódcy terenowi SZP a od II 1940 r. już ZWZ: kpt. dypl. Józef Słaboszewski „Toruń” [Obwód Zawiercie], por. Józef Badach „Czacharski” [Obwód Chrzanów], kpt. Czesław Kunicki „Kaszub” [Obwód Będzin], kpt. Konstanty Szyszkowski „Kruk” [Obwód Olkusz]. Po zorganizowaniu sztabów w obwodach przystąpili do tworzenia placówek w podległym sobie terenie, np. zawierciańska powołała pięć: Zawiercie miasto (komendant Teodor Stosik), Zawiercie okolica (Jan Pakuła), Myszków (Dudziński), Koziegłowy (Zbigniew Praus), Łazy (NN). Decyzja ppłk. Kowalówki o utworzeniu obwodów i placówek w podległym jemu terenie wpłynęła pozytywnie na sprawność dowodzenia. [15]

Rozwój organizacyjny zahamowany został przeprowadzoną akcją przez okupanta wiosną 1940 r. przeciwko inteligencji podczas której aresztowano



wielu członków organizacji. Natomiast w Krakowie ujęło Gestapo kpt. R. Margosza z meldunkami wywiadowczymi w dniu 27 maja 1940 r. Nikt z aresztowanych chyba nie załamał się w śledztwie, więc wkrótce polecił ppłk. Kowalówka przystąpić do rozbudowy tutaj ZWZ i sieci łączności. Rolę znaczącą odegrała tutaj E. Zawacka „Zo”, która w początkach 1941 r. przeniesiona została do Komendy Głównej ZWZ. Po niej szefem łączności konspiracyjnej w Podokręgu Zagłębiowskim została Teresa Delekta „Janka”, która po kilkunastu tygodniach została wyznaczona przez ppłk. Kowalówkę na szefa łączności Okręgu Śląskiego ZWZ. Funkcję tę pełniła do rozwiązania AK w 1945 r. System dowodzenia uzależniony był w znacznej mierze od łączności, w tym też kwater i punktów kontaktowych. Ppłk. Kowalówka doceniał w pełni ich rolę i dążył do jak największej ich liczby, ponieważ pozwalały w miarę na spokojną pracę konspiracyjną a utrudniały rozpracowanie kierownictwa organizacji przez hitlerowski aparat bezpieczeństwa. Kwatery takie zorganizowane były przez „Torunia” m.in. w Sosnowcu: na ulicy Lwowskiej u Mizerów, przy ulicy Małachowskiego u Radeckich, przy ul. Targowej u Sokołowskich. przy ul. Żytniej w Zagórzcu u Stępników, w Zawierciu u Sieradzkiej i w domu Błaszczaków, w Myszkowie u Grycnerów.[\[16\]](#)

Szeregi ZWZ powiększały się z każdym tygodniem i pod koniec wiosny 1940 r. Kowalówka dowodził już organizacją liczącą kilka tysięcy żołnierzy. Dalszy rozwój zahamowany został klęską Francji w wojnie z III Rzeszą. Ppłk Kowalówka z polecenia przełożonych uwagę skoncentrował na utworzeniu Związku Odvetu [ZO], którego szefem został ppor. Franciszek Hamankiewicz „Rembisz”. Aktywna działalność ppłk. Kowalówki nie uszła uwadze gestapo, zwłaszcza po utworzeniu szerokiej sieci sabotażowo-dywersyjnej w zakładach przemysłowych oraz na kolei i przejściu ich członków do dokonywania akcji. W II połowie 1940 r. hitlerowski aparat bezpieczeństwa ustalił już pseudonim Kowalówki i pełnioną przez niego funkcję, zaś w roku następnym posiadał wszystkie dane o nim, łącznie z adresem rodziny w Piotrkowie. Wydaje się, że nie bez znaczenia był tutaj fakt przy rozbudowie ZWZ, że o włączeniu do niego OOB wiedziało tylko jego kierownictwo. Stąd aresztowani członkowie, nawet w przypadku załamania się w śledztwie, stwierdzali o swojej przynależności do OOB.

Gestapo niemal wszystkie akcje sabotażowo-dywersyjne przypisywało członkom OOB. Dlatego cały jego wysiłek skoncentrowany został na rozbiciu OOB. Tym samym warunki do rozwoju miał tutaj ZWZ, co w pełni wykorzystał ppłk. Kowalówka. Dopiero po masowych aresztowaniach członków OOB w grudniu 1940 r. i w marcu 1941 r. przystąpiło gestapo do akcji przeciwko ZWZ, a zwłaszcza jego kierownictwu na czele z Kowalówką. O swojej dekonspiracji wiedział nie tylko on, ale jego przełożeni, łącznie z Komendantem Głównym ZWZ. Pomimo tego wyznaczony został w lutym 1941 r. na komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ. Jego I zastępca a jednocześnie szef sztabu kpt. dypl. Józef Słaboszewski „Toruń” ocenia negatywnie wyznaczenie jego na komendanta. Stwierdził, że mianowanie na to stanowisko: „... miało więcej złych, niż dobrych stron. Dobrych, bo znał on dokładnie Śląsk i Ślązaków jako długoletni Inspektor Wychowania Fizycznego i Przynależności Wojskowej przy 23 DP i były dowódca batalionu 74 PP ( 73 PP – M. S.) w Oświęcimiu, złych, gdyż wielu młodych ludzi znało go z widzenia, co w

warunkach konspiracji należy zaliczyć jako poważne obciążenie nie tylko jego osoby, ale całej pracy Okręgu. Z góry trzeba było przyjąć, że swoboda poruszania się Komendanta będzie mocno ograniczona w poszczególnych rejonach, a zwłaszcza niebezpieczne będzie poruszanie się w dzień, tym bardziej, że „Topola” bardzo wysoki i szczupły miał charakterystyczną, łatwą do zapamiętania sylwetkę i twarz. Z tych względów wybór „Topoli” na Komendanta Okręgu był niekorzystny i nosił w sobie zarodki niebezpieczeństwa, trudności wglądu w teren, a co za tym idzie – niedociągnięć organizacyjnych...”. [17]

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, czym kierował się gen. bryg. Stefan Paweł Rowecki „Rakoń” wyznaczając ppłk. Kowalówkę na to stanowisko, tym bardziej, że wiedział o jego zdekonspirowaniu. Natomiast należy podziwiać jego odwagę, że podjął się tego zadania i to w okresie, kiedy hitlerowski aparat bezpieczeństwa wypracował i udoskonalił metody penetracji organizacji konspiracyjnych, łącznie z pozyskiwaniem i wprowadzaniem konfidentów. Możliwe, że o wyznaczeniu Kowalówki na te stanowiska zadecydowały jego oceny z okresu międzywojennego – należał do wyróżniających się oficerów w skali WP, zaś przełożeni podkreślali bardzo wysoki poziom inteligencji, umiejętność szybkiej analizy sytuacji, samodzielność i trafność decyzji, zdolności organizacyjne itd. Przełożeni chyba uznali, że te cechy pozwolą jemu uniknąć aresztowania a jednocześnie odbudować Okręg Śląski ZWZ. Nie można pominąć faktu, że okręg ten należał do najbardziej niebezpiecznych do dowodzenia. Wyznaczony na komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ mjr Witold Jan Obidowicz „Witold” zrezygnował z pełnienia tej funkcji. Widocznie nie było kandydatów do obsadzenia tego stanowiska. Dlatego „Rakoń” zdecydował się wyznaczyć ppłk. Kowalówkę na dowódcę tego okręgu, bo obaj oficerowie dobrze znali się z okresu międzywojennego i był przekonany, że nie odmówi. Doskonale chyba wiedział gen. „Rakoń”, że aresztowanie dowódcy z tego szczebla dowodzenia równoznaczne było wyrokowi śmierci.

Ppłk. Kowalówka podjął się tego niebezpiecznego zadania i to na terenie śląskim, gdzie nastroje pogorszyły się nie tylko wśród ludności, ale też u wielu członków organizacji. Z jednej strony był to wynik masowych aresztowań w ZWZ na tym obszarze zapoczątkowanych w grudniu 1940 r. a trwających do marca 1941 r. a z drugiej sukcesów państw faszystowskich w dokonywaniu podbojów. W tym czasie III Rzesza przygotowywała się do kolejnego uderzenia, o czym świadczyły transporty wojskowe przemieszczające się przez Śląsk w kierunku wschodnim. Przymusowo wcieleni do Wehrmachtu Ślązacy potwierdzali potęgę militarną Niemiec. Procesowi zachodzących zmian w nastrojach ludności towarzyszył wzmożony terror. Stąd wielu Ślązaków przestało wierzyć w możliwość pokonania III Rzeszy a niektórzy podjęli współpracę z okupantem i zabiegali o przyznanie narodowości niemieckiej. Nie bez znaczenia był też fakt, że z konieczności zaniechała ZWZ prowadzenia akcji propagandowej, ponieważ dotychczasowy zespół propagandowy został rozbity i nie był jeszcze odbudowany.

Kowalówka po objęciu stanowisk komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ przystąpił w pierwszej kolejności do zorganizowania sztabu w oparciu o oficerów z podległego sobie Podokręgu Zagłębiowskiego, który przekształcony został w Inspektorat Sosnowiecki. Siedzibę Okręgu umiejscowił w Zagłębiu Dąbrowskim. Na przestrzeni lutego i marca utworzył

sztab w składzie: szef sztabu i zastępca dowódcy kpt. dypl. Józef Ślaboszewski „Toruń”, szef wywiadu ppor. inż. Zenon Znowski „Grom” [aresztowany w III 1941 r.] a następnie por. Antoni Siemiginowski „Jacek”, kwatermistrz kpt. Władysław Marmurowicz Dunin”, szef oddziału łączności konspiracyjnej Teresa Delekta „Janka”, W następnych miesiącach sztab uzupełniono o kolejnych szefów oddziałów, np. organizacyjny objął kpt. Henryk Gębski „Jastrzębiec” [od X 1941 r. por. rez. inż. Tadeusz Popiel „Lont”], oddział III por. Ewald Migula „Paweł”.

Ppłk Kowalówka przystąpił do odbudowy struktury organizacyjnej na Śląsku bardzo ostrożnie i powoli. Wynikało to z faktu, jak pisze w raporcie, że „...wszystkie kontakty otrzymane z Soli [kryptonim Dowództwa Obszaru IV ZWZ-M.S.] na skutek masowych wsymp w terenie już były nieaktualne, tzn. ludzie podani na kontakcie albo aresztowani lub byli pod obserwacją i nie chcieli nic mówić. Z końcem lutego 41 zdawało mi się, że nie natrafie na nic. Nagle jakimś dziwnym a szczęśliwym zbiegiem okoliczności zaczęło się wszystko dobrze kleić i tak: Pierwszym rejonem na terenie właściwego Węgla [kryptonim Śląska-M.S.], na którym zdołałem zorganizować inspektorat był obecny teren Jesionu, dawniej Ryba [Inspektorat Bielski-M.S.]. Wielce pomocnym przy tym był komendant obwodu Okoń, późniejszy Radom [Stanisław Dembowicz-M.S.] złapany w Sosnowcu wraz z Delegatem Koła [PPS-WRN - M.S.]. Na ten Inspektorat wyznaczyłem ob. Czarnego [mjr. Tadeusz Stawicki-M.S.]. Przypada to na koniec lutego-początek marca 41. Dodałem do pomocy inspektorowi ob. Uważnego [por. Waław Stacherski-M.S.]. Praca szła dosyć rażno, bo już w kwietniu złapano prawie wszystko. Niestety Czarny nie dorósł pod względem etycznie - moralnym na piastowanie takiego stanowiska i już w maju 41 sam musiał to stanowisko opuścić ścigany przez policję za przestępstwa natury kryminalnej i nie czekając na zawieszenie go w czynnościach i oddanie pod sąd. Na następcę - z braku innych wyznaczyłem jako p.o.[pełniący obowiązki=M.S.] inspektora Radomia, dotychczasowego szefa sztabu Inspektoratu. Początkowo nie miałem mu nic do zarzucenia, owszem wykazał wiele rzutkości, sprytu i odwagi przy klejeniu inspektoratu...” . [18]

W zaistniałej sytuacji ppłk. Kowalówka na komendanta Inspektoratu Bielskiego wyznaczył por. Feliksa Kisiela „Szczęsnego”, którego znał wcześniej a przypadkowo spotkał na ulicy w Sosnowcu. Z kolei „Radomia” mianował szefem sztabu, aby uniknąć konfliktu w inspektoracie. Niestety, ale doszło do otwartego konfliktu między nimi, zaś w początkach 1942 r. utworzył „Radom” fikcyjny Okręg Śląski ZWZ i stanął na jego czele. Ppłk Kowalówka podjął zdecydowane działania po otrzymaniu meldunków z tego terenu, bo nie tylko zawiesił „Radomia” w pełnieniu obowiązków za złamanie przysięgi, ale za zdradę tajemnic wojskowych, samowolne opuszczenie szeregów ZWZ i samowolne utworzenie fikcyjnego okręgu podpisał wyrok śmierci wydany przez Wojskowy Sąd Specjalny [WSS]. [19]

Problemy takich w obsadzie stanowisk nie miał ppłk. Kowalówka „Topola” przy odtwarzaniu pozostałych inspektoratów. Kpt. W. Marmurowicz przypadkowo spotkał w Zagłębiu Dąbrowskim Bolesława Wiechułę „Sana” z rozbitego sztabu Inspektoratu Katowickiego ZWZ, którego przekazał „Topoli”. Na podstawie informacji uzyskanych od „Sana” na przełomie marca-kwietnia 1941 r. odtworzył on Inspektorat Katowicki ZWZ, mianując jego

komendantem ppor. rez. Józefa Skrzeka „Gromka”, o którym napisał, że to był „ stary harcerz-Ślązak, idealista, pełen energii i zapału, rokował duże nadzieje. Niestety pracował b. krótko, bo już w lipcu [ 5 IX 1941–M.S.] został aresztowany z kilkoma współpracownikami przez zdradę wewn.-rozbito z trudem sklejony inspektorat i pozrywano kontakty. Gromek został powieszony”.[20] „Topola” na komendanta tego inspektoratu wyznaczył por. Józefa Badacha „Czacharskiego”, który odbudował sztab i obwody : Katowice miasto, Katowice powiat, Chorzów, Lubliniec, Tarnowskie Gór. W V 1942 r. Gestapo dokonało aresztowań na terenie inspektoratu. „Czacharski” został zdekonspirowany i przedostał się do GG. Łączność została zerwana z tym inspektoratem. Zadanie jej odtworzenia otrzymał por. Wacław Stacherski „Nowina”, którego „Topola” desygnował później na inspektora. „Topola” analizował też przyczyny ciągłych aresztowań w tym inspektoracie i wskazał iż agentami Gestapo w tym czasie byli Helena Matheja i Paweł Ulczok, którzy już jawnie pracowali dla wroga.

„Topola” największe problemy miał z nawiązaniem kontaktu z Inspektoratem Rybnickim ZWZ [kryptonim Rokita] dowodzonym przez ppor. rez. Władysława Kuboszka „Bogusława”. Łączność okręg utracił po jego rozbiciu w XII 1940 r. i próby jej nawiązania przez nowego komendanta zakończyły się niepowodzeniem. Inspektor i jego sztab byli dobrze zakonspirowani i ciągle zmieniali kwatery. Dopiero wiosną 1941 r. „Toruń” dotarł do kierownictwa tego inspektoratu poprzez byłego jego łącznika Pawła Ulczoka [ nie był jeszcze agentem]. Łączność została nawiązana o czym zameldował „Topoli” po jego powrocie z GG w początkach X 1941 r. Komendant okręgu planował odtworzenie jeszcze Inspektoratu Cieszyńskiego ZWZ, który był wykazywany w raportach do KG ZWZ-AK. O komendancie inspektoratu cieszyńskiego czytamy w raporcie „Topoli”, że stale zmieniał miejsce pobytu, wędrował „ od wsi do wsi i zdołał się utrzymać a co ważniejsze utrzymać cały teren w garści. Powiaty południowe, które przewidywałem jako teren Cisu [Inspektorat Cieszyński–M.S.] znowu zaczęły mocniej pulsować szczególnie m. Cieszyn [...]. Dziś cały teren Rokity przedstawia się pod każdym względem najlepiej. Stan swój zawdzięcza insp. Renowi [Bober] zakonspirowanemu dobrze w terenie, wykazujący b. duże zdolności org. i odwagę osobistą a przy tym wybrał b. dobre metody pracy konspiracyjnej. Na terenie tego insp. znajduje się dużo ludzi, którzy musieli wiać z terenu Kaliny”.[21]

Pomimo tej niekorzystnej sytuacji ppłk Kowalówka z oficerami sztabu w przeciągu kilku tygodni odtworzył zerwane kontakty organizacyjne w terenie, zorganizował sztab Okręgu i obsadził komendy terenowe. Okręg Śląski ZWZ został w pełni już odbudowany wiosną 1941 r. i składał się z w/w inspektoratów. W następnych tygodniach utworzono jeszcze Inspektorat Cieszyński ZWZ [kryptonim „Centuar” ] i Opolski [kryptonim „Skorpion”]. [22]

Po odbudowie sieci terenowej ZWZ przystąpił ppłk. Kowalówka do odtworzenia Związku Odwetu [ZO]. Szefem jego mianował ppor. Franciszka Hamankiewicza „Rębisza”, który powołał głównie małe grupy sabotażowe w zakładach przemysłowych, które uderzały w miejsca najbardziej czułe dla okupanta i przynosiły największe straty. W hutach śląsko-zagłębiowskich, w okresie od 1 lipca do 1 grudnia 1941 r. zniszczono ok. 1 000 ton odlewów żelaznych. Ponadto w grudniu 1941 r. członkowie ZO w hucie trzynieckiej wywołali pożar, który zniszczył skład materiałów pędnych i smarów, zaś



podłożony przez nich ładunek termiczny do magazynu modeli drewnianych odnaleźli Niemcy. Gestapo aresztowało kilku Polaków podejrzanych o ten sabotaż. Sabotaży dokonywano w kopalniach, gdzie Gestapo aresztowało m.in. ponad 40 górników 6 X 1941 r. z kopalni „Saturn” w Czeladzi i ok. 10 górników z kopalni „Piaski” .[\[23\]](#)

Wymierne wyniki organizacyjne i sabotażowo-dywerysyjne spowodowały kontrakcję hitlerowskiego aparatu przemocy a zwłaszcza jego dążność do ujęcia ppłk. Kowalówki. Zagrożony aresztowaniem opuścił w połowie kwietnia 1941 r. Zagłębie Dąbrowskie i przeniósł się do GG. Kwaterę miał m.in. w Częstochowie u Wandy Bzowskiej, skąd dowodził Okręgiem. Wkrótce została ona ustalona przez gestapo, które podjęło próbę jego ujęcia, lecz zdążył wyskoczyć przez okno i zbiec. Poszukiwany przez gestapo, wyczerpany pracą konspiracyjną i przeżyciami okupacyjnymi otrzymał urlop i wyjechał na odpoczynek do majątku Jadwigi i Stanisława Olszewskich do Wzdolu Rządowego, gdzie przebywał jako robotnik sezonowy. W tym czasie Okręgiem dowodził kpt. dypl. Józef Słaboszewski, który spotkał się z ppłk. Kowalówką w lipcu 1941 r. na odprawie u gen. bryg. S. Roweckiego w Warszawie. Wspomina, że „ ku swemu wielkiemu zdziwieniu zobaczyłem tam „Topole”, którego nie widziałem z górą trzech miesięcy i nie miałem pojęcia, gdzie się znajduje i co robi, Po moim wyczerpującym raporcie generał potwierdził bezpośrednio podporządkowanie okręgu Komendzie Głównej i zaproponował mi objęcie stanowiska komendanta okręgu”. Słaboszewski odmówił objęcia tego stanowiska ze względów zdrowotnych. Wówczas gen. Rowecki poinformował, że będzie szukał oficera na objęcie okręgu a realny może być też powrót ppłk. Kowalówki na Śląsk. Zarazem kpt. dypl. Słaboszewski i ppłk. Kowalówka nawiązali po odprawie kontakt a następnie łączność poprzez kurierów.[\[24\]](#)

Niestety gen. bryg. S. Rowecki nie znalazł kandydata na objęcie Okręgu Śląskiego ZWZ. W pierwszych dniach września 1941 r. zapadła decyzja w KG ZWZ o dalszym pełnieniu obowiązków komendanta okręgu na Śląsku przez „Topole”. W październiku 1941 r. przyjechał do Zagłębia Dąbrowskiego i obowiązki przekazał jemu kpt. dypl. Słaboszewski, który wspomina iż powrót jego na Śląsk był „takim samym błędem ze strony KG ZWZ a może jeszcze większym jak jego mianowanie poprzednio na stanowisko komendanta okręgu. Przecież już nastąpiła dekonspiracja „Topoli”, warunki polityczne i strategiczne pogorszyły się znacznie, gestapo i policja penetrowały szeregi organizacji bardziej niż kiedykolwiek, przy tym mnożyły się wsypy i aresztowania, swoboda poruszania się „Topoli” były jeszcze gorsze niż poprzednio. Tu trzeba było nie tylko nowego człowieka, lecz także radykalnych zmian w pracy konspiracyjnej”.[\[25\]](#).

Należy zgodzić się ze Słaboszewskim, że „Topola” miał ograniczone możliwości poruszania się w terenie i w każdej chwili mógł zostać aresztowany, ponieważ Gestapo skoncentrowało swoją uwagę na jego ujęciu. Owszem zmienił swój wygląd, zapuścił brodę, ale nie do tego stopnia, aby nie został rozpoznany przez zwerbowanych agentów przez hitlerowski aparat bezpieczeństwa. Dowodził okręgiem, organizował odprawy z dowódcami inspektoratów, nakazywał dalszą rozbudowę sieci terenowej, w przeciwieństwie do swojego zastępcy oraz wzmożenie akcji sabotażowo-dywerysyjnych, Zarazem zwracał uwagę podległym jemu dowódców na przestrzeganie wymogów konspiracyjnych itd. Gestapo było już na jego tropie

pod koniec 1941 r., z czego zdawał sobie sprawę. Pod koniec stycznia lub na początku II 1942 r. przedostał się do GG [przez granicę przeprowadził por. Ewald Migula] i przez Kraków odjechał do Warszawy, gdzie zameldował przełożonym o problemach w dowodzeniu Okręgiem Śląskim ZWZ. Pomimo jego zdekonspirowania poproszony został o powrót do okręgu i dalsze dowodzenie, ponieważ nie znaleziono następcy na jego miejsce. W lutym 1942 r. powrócił do Zagłębia Dąbrowskiego, skąd nadal kierował okręgiem. Mimo stałego zagrożenia nadal pełnił swe obowiązki. Po raz kolejny uniknął aresztowania dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Niestety, ale Gestapo było na jego tropie. Przy pomocy konfidentów rozpracowało ono Inspektorat Sosnowiecki ZWZ a właściwie już Armii Krajowej [AK].[\[26\]](#)

Można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że uderzenie Gestapo w Inspektorat Sosnowiecki AK nie było przypadkowe. Sieć konfidentów informowała mocodawców, że tutaj przebywa dowództwo Okręgu Śląskiego AK i stąd łącznicy dostarczają rozkazy do inspektoratów a one do podległych im obwodów. Za wyjątkiem ppłk. Kowalówki nie rozpracowało jeszcze w pełni sztabu okręgu. Należy podkreślić, że gdyby nie pomoc konfidentów, Gestapo byłoby bezradne. Po pojedynczych ujęciach członków AK w tym inspektoracie w pierwszych tygodniach maja 1942 r., dokonało Gestapo głównego uderzenia nocą z 27 na 28 maja. Ujęty został inspektor sosnowiecki mjr Roman Kałuziński „Burza”, szef Oddziału I Sztabu Okręgu por. inż. Tadeusz Popiel „Lont” i wielu czołowych członków z dowództw terenowych. W rękach Gestapo znalazło się wiele kobiet zabezpieczających łączność i kwatery, lokale odpraw itd. Wśród nich były: Michalina Konieczna, Antonina Milke, Józefa Meus, Wanda Bieniewska, Stanisława Sojka, Maria Dyner, Irena Klasa, Maria Krauze, Bronisława i Zofia Binkówny. Gestapo rozbiło Inspektorat Sosnowiecki AK, sieć kwater i łączności. Aresztowania uniknął ppłk. Kowalówka dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i przeniósł się do GG, ale powrócił do Sosnowca w lipcu 1942 r., bo spotkał jego kpt. Juliusz Niekrasz „Kaptur” z sieci wywiadowczej.

Brak dokumentów nie pozwala na ustalenie dalszego jego pobytu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i dowodzeniu okręgiem. Można domniemywać, że kwaterę swoją przeniósł do Częstochowy lub Krakowa. Dalsza jego praca stała się niemożliwa, ale okręgiem dowodził do końca IX 1942 r. Nie doczekał się następcy, aby przekazać okręg i poinformować o problemach w jego dowodzeniu, wykonanych pracach konspiracyjnych itd. W zaistniałej sytuacji napisał kilku stronicowe sprawozdanie ze swojej działalności, które pozostawił w KG AK. We wstępie czytamy „Odchodząc z Kuchni, czuję się w obowiązku przekazania następcy filmowego rzutu na przebieg i warunki dokonanych prac a w szczególności chodzi mi o utrwalenie nazwisk tych ludzi, którzy za Idee którym służyli niejednokrotnie oddali swe życie .Opisany poniżej czas mieści się w granicach między 2-gą połową 1940 r. a końcem września 1942 r.”. [\[27\]](#)

Komenda Główna AK odwołała ppłk Kowalówkę z dotychczasowej funkcji i mianowała komendantem Okręgu Poznańskiego AK. Zwrócił się do przełożonych z prośbą o przeniesienie z nim do tego okręgu mjr. Władysława Marmurowicza „Dunina”-kwaterymistrza AK ze Śląska na to samo stanowisko w obejmowanym okręgu. Przełożeni wyrazili zgodę i obaj oficerowie przenieśli się do Wielkopolski. Brak dokumentów nie pozwala ustalić, kiedy to

miało miejsce. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że było to już jesienią [najwcześniej w październiku 1942 r.].

I ten teren też był trudny do dowodzenia, ale nie odmówił przełożonym jego objęcia. Można zastanowić się, dlaczego tam został skierowany, gdy po dramatycznych przejściach w Okręgu Śląskim AK potrzebował odpoczynku i zregenerowania sił do dalszej pracy konspiracyjnej. I tutaj hitlerowski aparat bezpieczeństwa pozyskał agentów i dążył do rozpracowania wielkopolskich organizacji konspiracyjnych, głównie AK. Chyba pod koniec X 1942 r. przybył do Wielkopolski jako „Zrąb” i zatrzymał się początkowo w Środzie Wielkopolskiej.[\[28\]](#)

Kontakt nawiązał zaraz z kpt. Janem Kamińskim „Czarneckim”, który pełnił obowiązki komendanta okręgu po aresztowanym 27 IV 1942 r. kpt. Wacławie Koteckim „Wawrzynie” [„Bór” awansował jego na stopień majora 12 VIII 1943 r.-rozkaz nr L..96/BP] a jednocześnie był komendantem Inspektoratu AK w Ostrowie Wielkopolskim. „Czarnecki” nie tylko wprowadził w teren nowego dowódcę Okręgu, ale dostarczył jemu dokumenty tożsamości i wyszukał kwaterę w tym mieście u Wawrzyńca Rynkowskiego. „Zrąb” przeprowadził się do Ostrowa Wielkopolskiego, gdzie spotkał się z podległą kadrą dowódczą. Okręg był rozbity przez Gestapo, sztab w zasadzie nie istniał, podobnie było w inspektoratach. Nowy komendant okręgu bardzo ostrożnie przystąpił do odbudowy struktur dowódczych w terenie, bo obawiał się wprowadzenia do sieci agentów. Pomocy udzielał jemu „Czarnecki” przy obsadzie stanowisk w terenie. Podobnie jak na Śląsku i tutaj brakowało oficerów do obsadzenia stanowisk dowódczych. Stąd odtwarzanie struktur dowódczych postępowało powoli, o czym meldował „Zrąb” bezpośrednio przełożonemu gen. bryg. Tadeuszowi Komorowskiemu „Korczakowi” – dowódcy Obszaru Zachodniego AK a jednocześnie zastępcy Komendanta Głównego AK. Podobne trudności w obsadzie stanowisk miał też jego bezpośredni przełożony, więc nie mógł liczyć na skierowanie oficerów.

Ppłk Kowalówka zdawał sobie sprawę, że Gestapo zorientowało się chyba o odbudowie struktur dowódczych w terenie i o nowym komendanci okręgu. Celem utrudnienia rozpracowania często zmieniał pseudonimy, np. występował jako: „Kosiarz”. „Profesor”. „Dziedzic”. Dokonywał też zmian kwater, po kilku tygodniach zamieszkał u kolejarza Antoniego Kowalskiego” a następnie w domu Stendery przy ul. Wrocławskiej. Przez pewien czas mieszkał w domu Franciszka Berdychowskiego przy ul. Składowej 6 i u Heleny Koralczakowej przy ul. Kaliskiej 2. Kwaterę miał też u członka AK Bogdana Strumpfa „Kacpra” w Pruślinie, który pełnił służbę w komendzie powiatowej żandarmerii a zarazem był członkiem wywiadu inspektoratu ostrowskiego.[\[29\]](#)

„Zrąb” napotkał na poważne trudności przy organizowaniu sztabu okręgu, ponieważ brakowało oficerów do obsadzenia poszczególnych stanowisk. Podobna sytuacja miała miejsce w terenie. Gen. bryg. S. Rowecki „Grot” meldował Naczelnemu Wodzowi 1 III 1943 r. m.in. o sytuacji w Okręgu Poznańskim AK za okres od 1 IX 1942 r. do 1 III 1943 r. dowodzonym przez ppłk Kowalówkę „Kosiarza”. Sztab jeszcze nie został odbudowany, ale dzięki „ wyteżonej i jednocześnie ostrożnej pracy kmdta Okręgu i przy wydatnej pomocy pozostałego w terenie po wyspach z ubiegłego roku jedyne go inspektora rejonowego Ostrów Pozn. ob. Franka,

kpt. łączn. [Jan Kamiński-M.S.], obecnie szefa wydz. VI [błąd powinno być szef oddziału II-M.S.] -udało się powiązać porwane kontakty z członkami komend Obwodu i oddziałów bojowych i przystosować do odbudowy sieci organizacyjnej Okręgu VII”.

Okręg składał się z 7 inspektoratów, z których trzy miały wyznaczonych komendantów i sztaby. To były inspektoraty; Poznań, Ostrów Wielkopolski. Leszno. Inspektorat rejonowy Poznań-miasto tymczasowo nie miał wyznaczonego dowódcy, lecz miał być dowodzony wspólnie przez komendanta inspektoratu Poznań. Pozostałe inspektoraty: Wągrowiec, Gniezno. Nowy Tomyśl miały być zorganizowane w marcu i kwietniu 1943 r.[\[30\]](#)

Okręg Poznań liczył od września 1942 do lutego 1943 r.: 53 oficerów, 55 podchorążych i 657 podoficerów. Stan ten wzrósł liczebnie od marca do sierpnia 1943 r. i dysponował 5 plutonami pełnymi i 272 szkieletowymi. Wówczas liczył już 99 oficerów, 96 podchorążych i 1479 podoficerów. Jego liczebność miał wzrosnąć w II połowie 1943 r do ok. 370 plutonów pełnych i szkieletowych liczących od 5 do 6 tys. żołnierzy. Siły te dysponowały od III do VIII 1943 r. 3 cekaemami (600 szt. amunicji), 3 erkaemami (500 szt. amunicji), 78 karabinami (3700 szt. amunicji), 87 pistoletami (1443 szt. amunicji), 1 pistoletem maszynowym (210 szt. amunicji) i 56 granatami.

Okręg nie dysponował jednak uzbrojeniem do przeprowadzenia akcji powstańczej [akcja „Burza”]. Komendanci inspektoratów meldowali ppłk. Kowalówce o znikomej ilości broni i braku innych środków walki. Dlatego też ppłk Kowalówka wielokrotnie zwracał się do przełożonych o dozbrojenie drogą lotniczą podległych jemu żołnierzy. Możliwość przerzutu uzbrojenia przez granicę oddzielającą Wielkopolskę od GG była nierealna na większą skalę. Można było dostarczyć nieduże ilości lub pojedyncze sztuki broni z narażeniem życia uczestniczących w akcji członków AK. Z kolei stan uzbrojenia pozwalał na wyposażenie do walki w zasadzie kompanię a nie sił zbrojnych w okręgu. Ta presja ppłk. Kowalówki na przełożonych zakończyła się sukcesem, bo dokonało zrzutów 14 IX i 15 X 1943 lotnictwo Special Operations Executive (SOE). w ramach „sezonu” operacji zrzutowych dla kraju, szyfrowanego nazwą „Riposta”. Uzbrojenie zwiększyło się w wyniku 6 zrzutów dokonanych we wrześniu i październiku 1943 r., z tym, iż 2 przejęły placówki AK, 2 przejęli w całości Niemcy a 2 w części AK, część zaś Niemcy. Nie ustalono liczba przejętej wówczas broni .[\[31\]](#)

Aresztowanie niektórych członków AK uczestniczących w zabezpieczeniu akcji zrzutowych było wynikiem działania agentów. Gestapo dysponowało siecią agentów w Wielkopolsce, którzy rozpracowywali działające tu organizacje konspiracyjne. Ppłk. Kowalówka zwracał uwagę na konieczność przestrzegania zasad konspiracyjnych i obserwowanie podejrzanie zachowujących się niektórych członków, np. w maju 1943 r. ppor. cz. w. Albin Glapa „Hubert” otrzymał zadanie zbadanie przyczyn dekonspiracji w Wielkopolsce po aresztowaniach dokonanych przez Gestapo w tym miesiącu. Zadanie wykonał, bo poprzez swojego informatora-Bogdana Strumpfa („Kasper”) dotarł do dokumentów policji niemieckiej. Z podległą siatką wywiadowcza wykrył zdradziecką działalność sierż. Piotra Lipińskiego w Ostrowie Wlkp, o czym zameldował ppłk. Kowalówce.[\[32\]](#)

Agenci odgrywali ważną rolę w systemie zwalczania konspiracji polskiej i wszelkich form oporu. To dzięki nim Gestapo rozpracowało



m.in. Okręgi Śląski i Poznański ZWZ-AK. [33] Uwagę zwraca fakt, że po wyzwoleniu nie tylko tego obszaru wielu agentów nie poniosło odpowiedzialności za nikczemną działalność, bo organy NKWD [Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł-Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych] i MBP [Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego] włączyły ich do swoich sieci agenturalnych. I znowu znaleźli mocodawców i wiernie im służyli.

Część agentów zlikwidowana została przez członków Polskiego Państwa Podziemnego, jak Henryk Głogiński, który na dworcu kolejowym w Poznaniu wskazał Gestapo płk. Henryka Kowalówkę. Wyrokiem Wojskowego Sądu Specjalnego [WSS] skazany został na karę śmierci. W I 1945 r. zastrzelony został na ul. Umińskiej w Poznaniu przez oddział likwidacyjny AK. [34]

Ppłk. Kowalówka utrzymywał stały kontakt z podległymi inspektoratami. Ustalał z dowódcami inspektoratów plan odtwarzania sił zbrojnych i przygotowywał podległe siły do ewentualnego wybuchu powstania. [35] Współorganizatorem wyjazdów inspekcyjnych komendanta okręgu ppłk/płk. Kowalówki „Dziedzica” był ppor. cz. w. Antoni Bogdan Dąbrowski, który legalizował też jego zatrudnienie w Ostrowie Wielkopolskim. Wiosną 1943 r. powołał „Zrąb” w podległym sztabie Biuro Wojskowe pod kierownictwem por. rez. Feliksa Kasprzaka „Macieja”, „Bruliona”. Zajmowało się organizowaniem Wojskowej Administracji Zastępczej [„Teczka”] na obszarze okręgu. W inspektoratach rejonowych utworzono referaty wojskowe, które łączyły zadania wojskowe i cywilne. [36]

Ppłk. Kowalówka zdawał sobie sprawę, że Gestapo i zorganizowana sieć konfidentów dążyć będą do rozbicia organizacji. Nie dysponował wyszkolonymi oficerami i podoficerami z zakresu pracy kontrwywiadowczej. Stanowiska te pełnili członkowie, którzy dopiero zaczęli zdobywać doświadczenie. Dlatego też

„Zrąb” dla wzmocnienia osłony kontrwywiadowczej w okręgu utworzył siatkę „A”. Jej członkowie mieli celowo nawiązywać kontakty z Niemcami o nastawieniu antyhitlerowskim, w tym także z Volksdeutschami. Działalność prowadziła tylko w Poznaniu. Łączność utrzymywano bez kontaktów osobistych a tylko przez skrytki utworzone przez kpt. Zbigniewa Krzekotowskiego („Michał”) i por. rez. Jana Wagnera [„As”, „A-1”]. Do pomocy mieli łączniczki, m.in.. Cecylię Hoffmann-Broniarz [„Fipsik”, „A-8”], a od jesieni 1943 Marię Teresę Kurtzke [„Nana”] i jej matkę Antoninę Weichan [„Jaga”]. Nie można wykluczyć, że zadanie infiltracji Gestapo przez siatkę inspirował też ppor. Zygmunt Siekierski („Leszek”) z Okręgu AK Berlin („Blok”) lub bezpośrednio trudna do dentyfikacji komórka Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza.

Główną skrytką tej siatki zorganizował Z. Krzeptowski w Poznaniu w grobowcu rodziny Krajnow na cmentarzu przy ul. Bluszczowej. Do niej korespondencję, środki płatnicze za usługi świadczone także przez pracowników Gestapo [znane są tylko nazwiska Hackenberg i Mendel]. W rzeczywistości siatka ta dublowała działalność Wydziału II Okręgu, bo zbierała informacje m.in. o dowództwie Niemieckiego Okręgu Lotniczego w Poznaniu i przemyśle zbrojeniowym. Nie została zdekonspirowana przez Gestapo, ale po aresztowaniu płk Kowalówki jej członkowie rozproszyli się w terenie. [37]

Okręgiem dowodził ppłk. Kowalówka z Ostrowa Wielkopolskiego i przygotowywał przeniesienie sztabu do Poznania oraz swojej kwatery. Systematyczna i przemyślana jego praca oraz odbudowanego przez niego

sztabu przyniosła wymierne wyniki. Okręg zaczął należycie funkcjonować a struktury terenowe rozwinęły różne formy działalności. Główną uwagę skoncentrował ppłk. Kowalówka na udoskonaleniu sieci łączności, rozbudowie sieci wywiadowczej i pionu walki bieżącej. Komenda Główna doceniła jego wyniki pracy konspiracyjnej w Okręgach Śląskim i Poznańskim i awansowała do stopnia pułkownika. w 1943 r.

Płk Kowalówka „Profesor” przeprowadził też akcję scaleniową na podległym sobie terenie, w wyniku której w skład AK weszły liczne grupy konspiracyjne, w tym NOW. Tym samym nie tylko wzrosła ona liczebnie, lecz pozyskała kadrę dowódczą w terenie, którą wykorzystał do rozbudowy placówek, obwodów i inspektoratów. Jednocześnie przystąpił „Profesor” do organizowania grup i oddziałów partyzanckich w rejonie Ostrowa Wlkp. i Krotoszyń. Zorganizował też Bazę łącznościowo-Zaopatrzeniową w Warszawie przy ul. Gumińskiej 3, Wydział Kolejnictwa w Poznaniu, Biura Wojskowe itd. Pod koniec 1943 r. wzrosła w znaczący sposób liczba akcji sabotażowo-dywersyjnych, co było wynikiem napływu członków do oddziałów dywersyjnych i partyzanckich. Największe nasilenie dywersji miało miejsce w powiatach wieluńskim i kępińskim. Z kolei robotnicy w zakładach przemysłowych: „ ... masowo opuszczali pracę, przedłużali sobie urlopy...”.[\[38\]](#)

Na szeroką skalę stosowano sabotaż w największej fabryce w Wielkopolsce, czyli w Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu. W wyniku tego sabotażu przeniesiono produkcję dział przeciwlotniczych do Łodzi. Wiele produkowanych części dla okrętów i samolotów, wykonywano z wadami lub z opóźnieniem. Podobnie było przy produkcji lokomotyw, motocykli itd. Sabotażu dokonywano też w Ostrowskich Głównych Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego [Reichsbahnausbesserungswerk]. Wiele akcji przeprowadzono na kolei, np. rozkręcano tory lub wysadzano, uszkodzono rozjazdy, nastawnie na stacjach itd. Wykolejono też dwa pociągi, niszcząc 33 wagony i cysterny, m.in. na Starołęce 15 IX 1943 r.[\[39\]](#)

Wydaje się, że rozwój akcji sabotażowo-dywersyjnych spowodował kontrakcję Gestapo, zmierzającą do ich zlikwidowania poprzez rozbicie Okręgu, a w pierwszej kolejności ujęcia jego komendanta. W styczniu 1944 r. cel ten osiągnęli hitlerowcy, bo przeprowadzili akcję „Kastanien”. I tym razem wykorzystano konfidentów, wśród których był Henryk Głogiński, który wskazał płk. Kowalówkę na dworcu w Poznaniu 22 stycznia 1944 r., który przyjechał pociągiem z Ostrowa Wlkp. W wyniku tej akcji aresztowano ok. 2 000 członków AK, wśród nich 54 oficerów, czyli ponad połowę kadry oficerskiej Okręgu Poznańskiego. [\[40\]](#)

Okręg Poznański AK został rozbity przez hitlerowski aparat bezpieczeństwa. Zlikwidowany został punkt kontaktowy okręgu w Warszawie przy ul. Gumińskiej 3 prowadzony przez Marię i Jerzego Jachimowiczów [ostrzeżeni przez ppor. Kazimierza Urbaniaka „Fisa” opuścili dom i ukrywali się do końca okupacji]. Stan osobowy okręgu zmniejszył się do ok. 4 000 żołnierzy. Sztab Okręgu utracił kontakt z KG AK w Warszawie.

Płk Kowalówka przeszedł ciężkie śledztwo w słynnej katowni gestapowskiej w dawnym Domu Żołnierza przy ul. Ritterstrasse 21 [obecnie ul. Niezłomnych 1] i w forcie VII w Poznaniu. W kwietniu 1944 r. przewieziono jego do obozu w Żabikowie k. Poznania [Polizeigefängnis der

Sicherheitspolizei und Arbeitserziehungslager in Posen – Lenzingen]. Rozstrzelany został 2 czerwca 1944 r. na podstawie wyroku Policyjnego Sądu Doraźnego. [41]

H. Kowalówka pośmiertnie awansowany został do stopnia generała brygady i odznaczony powtórnie Krzyżem VM V klasy. Płk dypl. K. Pluta-Czachowski w uzasadnieniu nadania tego najwyższego odznaczenia bojowego napisał: „... kolejny komendant Okręgu Śląskiego. Od 6 września 1939 r. w zawiązku wojskowej konspiracji na Obszarze Krakowsko-Śląskim – organizator najpierw Okręgu Kieleckiego OOB, potem organizator Podokręgu Zagłębia SZP – komendant Okręgu Śląskiego SZP. Rozstrzelany (...) jako komendant Okręgu Poznań...”. [42]

Gen. bryg. H. Kowalówka dał się poznać już w okresie międzywojennym jako oficer wyróżniający się w skali wojska. Potwierdził te cechy w czasie II wojny światowej. Nie tylko był znakomitym organizatorem pracy konspiracyjnej, ale troszczącym się o podległych jemu żołnierzy [rozwinął m.in. akcję pomocy dla rodzin członków ZWZ-AK znajdujących się w ciężkich warunkach materialnych i rodzin aresztowanych]. Dowodził na najtrudniejszych terenach, bo wcielonych do III Rzeszy, gdzie wykazał się odwagą, opanowaniem [zimną krwią] w najtrudniejszych sytuacjach. Doskonale zdawał sobie sprawę, że w przypadku aresztowania zostanie zamordowany. Jednym słowem obowiązek służenia Ojczyźnie był dla Niego ważniejszy niż życie. Poświęcił życie Ojczyźnie, był wierny tradycji Bóg-Honor-Ojczyzna. Jednym słowem był patriotą, żołnierzem czynu i w pełni zasługuje na pamięć, zwłaszcza młodego pokolenia, bo zginął dla Polski.

## **Autorzy tekstu: Monika Kaźmierczyk, płk w st. spocz. dr Mieczysław Starczewski**

<sup>1</sup> Podpis nieczyt. Anklageschrift. Den ehemaligen Lehrer Karl Kornas [ ...]. Berlin 20 XI 1941. (odbitka ksero dokumentu w zb. autorów).

<sup>2</sup> Po śmierci Korola [27 VIII 1940 r.] komendantem został ppor. inż. Józef Szmechta, którego gestapo aresztowało 17 XII 1940 r. w Katowicach. Miało ono zwyczaj przystępować do masowych aresztowań w danej organizacji po ujęciu jej dowódcy. Wcześniej rozpracowało struktury dowodzenia i obsadę personalną przy pomocy pozyskanych agentów. Najniebezpieczniejszą okazała się Helena Mateja vel Mathea-kurierka w okręgu, którą nazwano „krwawą Julką”. Gestapo po aresztowaniu Szmechty uderzyło następnego dnia [nocą z 18 na 19 grudnia] głównie w członków kierownictw okręgowego i terenowego. To dzięki agentom w jego rękach znalazło się 456 członków a 3 zabito podczas akcji, których przewieziono do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, gdzie dokonano ich podziału, w zależności od pełnionych funkcji. I tak członków kierownictwa przeniesiono do różnych więzień i aresztów, np. Szmechtë osadzono w areszcie śledczym w Zabrze, a Ksawerego Lazara w więzieniu karnym w Spandau. W ten sposób uniemożliwiono wzajemne kontakty i uzgadnianie zeznań w śledztwie

M. Starczewski. Ruch oporu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939-1945. Katowice 1988, k. 96; Relacje ustne udzielone autorowi m.in. przez: gen. bryg. prof. dr hab. Elżbietę Zawacką, gen. bryg. dr Zygmunta Waltera-Jankego, płk. dr. Józefa Słaboszewskiego, kpt. Teresę Delektę, kpt. Adelę Korczyńską, kpt. dr. Jiuliusza Niekrasza, dr. Edmunda Odorkiewicza, dr. Alojzego Targa, plut. pchr. mgr. inż. Oswalda Guziura.

<sup>3</sup> W biografii Kowalówki opracowanym przez dr. Edmunda Odorkiewicza, dr. Mariana Woźniaka spotyka się wiele nieścisłości, np. piszą iż urodził się 5 I 1897 r. w Brzezince, szkołę powszechną ukończył w Jaśkowicach itd.

H. Kowalówka. Życiorys. Warszawa 16 III 1937 r., CAW,teczka pers. 19019; E. Odorkiewicz. Kowalówka Henryk ( w: ) Śląski Słownik Biograficzny, t. III, pod red. Jana Kantyki, Władysława Zielińskiego. Katowice 1981, s. 176-179; M. Woźniak. Kowalówka Henryk ( w: ) Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939-1945, pr. zb. pod red M. Woźniaka. Poznań 1998, s. 286-287.

4. Brak podpisu. Dodatek do karty kwalifikacyjnej ppor. H. Kowalówki dla Komisji Weryfikacyjnej - brak daty [prawdop. z II połowy 1920 r. ]. CAW,teczka pers. 19019; Relacje pisemne i ustne udzielone autorowi m.in. przez: gen. bryg. dr Z. Waltera Jankego, dr E. Odorkiewiczza, dr M. Woźniaka, dr J. Niekrasza.

5. Podpis nieczyt. Karta kwalifikacyjna dla Komisji Weryfikacyjnej por. H. Kowalówki. M.p. 22 IV 1921 r., CAW,teczka pers. 19019.

6. Podpis nieczyt. Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za czas od 1 XI 1927 r. do 15 VI 1928 r. mjr. H. Kowalówki. M.p. 22 VI 1928. CAW,teczka pers. 19019.

7. Mjr Bobrowski. Dodatkowa opinia o mjr. H. Kowalówce. Poznań 10 VII 1930 r., CAW.teczka pers. 19019;

8. A. Wójcik. Krótka opinia H. Kowalówki. Kraków 11 V 1934 r., CAW,teczka pers. 19019; Podpis nieczyt. Akta H. Kowalówki na odznaczenie Krzyżem Niepodległości. Warszawa 16 III 1937 r., CAW,teczka pers. 19019; E. Odorkiewicz. Henryk Kowalówka ( w: ) Polski Słownik Biograficzny, t. XIV. Wrocław 1969, s. 533; Kazimierz Pluta-Czachowski. Organizacja Orła Białego. Zarys genezy, organizacji i działalności. Warszawa 1987, s 43; Relacje pisemne i ustne udzielone autorowi m. in. przez: płk. dypl. K. Plutę-Czachowskiego, kpt. dr Jana Zielińskiego, Romualda Piterę.

9. 22 września 1939 r. ukonstytuowało się kierownictwo Organizacji Orła Białego [OOB] w Krakowie w postaci „zespołu prezydiального”: mjr rez. Kazimierz Kierzkowski („Prezes”), ppłk mgr Ludwik Muzyczka (Ludwik”), Józef Wójtowicz („Orawa”). „Prezes” tego samego dnia wysłał zarządzenie m.in. do Stefana Artwińskiego „Starego” do przystąpienia do tworzenia zawiązkowej organizacji Okręgu Kieleckiego OOB. „Stary” zorganizował Prezydium Zarządu tego Okręgu i został przewodniczącym a w jego weszli: kpt. rez. Dominik Zbierski „Nowina” i mjr Józef Kowalówka „Nit”. Na odprawie w Krakowie w dniach 29 i 30 września 1939 r. ustalono cele OOB oraz podjęto decyzję o podziale jej na pion cywilny i wojskowy, organizowane przez „Ludwika” i przybyłego do Krakowa ppłk. dypl. Kazimierza Plutę-Czachowskiego („Gołdyn”). Kierownictwo organizacji składało się z: Prezydium Zarządu Głównego, Komendy Głównej, Głównego Szefostwa Walki Cywilnej i Spraw Społeczno-Politycznych, Centralnego Ośrodka Łączności Zewnętrznej.

W połowie X 1939 r. kierownictwo OOB podporządkowało się przybyłemu do Krakowa gen. bryg. Michałowi Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu „Torwidowi” –komendantowi Głównemu Służby Zwycięstwu Polski [SZP]. 19 X 1939 r. gen. bryg. „Torwid” wyjechał do Kielc, gdzie podporządkowało się jemu kierownictwo kieleckie OOB i weszło w skład SZP.

K. Pluta-Czachowski. Organizacja Orła Białego. Zarys genezy, organizacji i działalności. Warszawa 1987 r., s. 62 i n.; Relacje ustne udzielone autorowi m.in. przez: gen. bryg. prof. dr hab. Elżbietę Zawacką, płk. dypl. K. Plutę-Czachowskiego, płk. mgr. Ludwika. Muzyczkę.

10. E. Zawacka. Szkice z dziejów Wojskowej Służby Kobiet. Toruń 1992, s. 106 i n.

11. Elżbieta Zawacka pisze we wspomnieniach, że już pod koniec 1939 r. w Zagłębiu Dąbrowskim panowało powszechne przekonanie o szybkim zwycięskim końcu wojny. W pełni wykorzystał je ppłk Kowalówka, polecając przygotowania do powstania powszechnego. Wspomina Czytamy, że z tymi nastrojami - „wiązały się pewne zadania krótkofalowe naszej sieci [ Wojskowej Służby Kobiet-M.S.] w kilku pierwszych tygodniach-chodziło o zbieranie materiałów opatrunkowych a także worów z suszonym chlebem dla przyszłych oddziałów wojskowych. Utworzyliśmy także sieć alarmową gotowości działania. Wypełnienie tego konkretnego zadania odegrało niemała rolę w podtrzymaniu nadziei i dobrych nastrojów”.

E. Zawacka. Żołnierskie drogi nauczycielki-peowiaczki. Gdańsk IV 1974- mps w zb. autorów.

12 Relacje pisemne i ustne udzielone autorowi m.in. przez: gen. bryg. prof. dr hab. E. Zawacką, kpt. Teresę Delektę, Barbarę Zabocką-Babińską, płk. dypl. K. Plutę-Czachowskiego, płk dr. Józefa Słaboszewskiego, płk. Czesława Gałęckiego, płk. Antoniego Siemiginowskiego, kpt. Czesława Nowickiego, por. mgr Janusza Rajchmana, mgr Mieczysława Łyszczarza

13 .Gen. Sosnkowski. Instrukcja nr 3 dla Ob. Rakonia. M.p 8 IV 1940 r. [w:] Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945, t. I, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź. 1990, s. 187.

14. M. Starzewski. Ruch oporu na Górnym Śląsku...op. cit., k. 92 i n.;Tenże Dowódca Okręgu Śląskiego OOB-SZP-ZWZ-AK [w:] Losy inteligencji śląskiej w latach 1939-1945, pod ref. Z. Kapały. Bytom 2005, s.239 i n; Relacje pisemne i ustne udzielone autorowi m.in. przez: S. Binek-Sztelakową, płk dr J. Słaboszewskiego, płk. Cz. Gałęckiego, kpt. Cz. Nowickiego, por. mgr. J. Rajchmana.

15.M. Starzewski. Sosnowiec i jego mieszkańcy w latach II wojny światowej [w:] Sosnowiec obraz miasta i jego dzieje. Sosnowiec 2016 r. t. I, s. 484 i n.; M. Starzewski. Polskie Państwo Podziemne w Zagłębiu



Dąbrowskim w latach 1939-1945 [w:] W Cieniu swastyki. Zagłębie Dąbrowskie w latach II wojny światowej 1939-1945. Sosnowiec 1999 r., pr. Zbiorowa pod red. J. Walczaka, s. 54 i n.

16 W uznaniu jej zasług w pracy konspiracyjnej awansowana została do stopnia kapitana oraz odznaczona 2 x Krzyżem Walecznych oraz Złotym i Srebrnym Krzyżami Zasługi z Mieczami. Szef sztabu Podokręgu Zagłębiowskiego a następnie Okręgu Śląskiego ZWZ-AK płk dypl. dr Józef Słaboszewski „Toruń” napisał o niej następująco: „... Zorganizowała ona sieć skrzynek kontaktowych i grono łączniczek. Skrzynki kontaktowe były zlokalizowane najczęściej w placówkach usługowych o dużym natężeniu ruchu klientów, jak pralnie, restauracje itp. Pamiętam skrzynkę na ul. Warszawskiej w Sosnowcu w pralni Haliny Koniecznej. Inna skrzynka znajdowała się w prywatnym mieszkaniu w dzielnicy Sielce, jeszcze inna w dzielnicy Pogoń (...). Ale to wszystko było niczym w porównaniu z osobą „Janki”, która była duszą tej organizacji łączności. Skromna, pracowita, oddana sprawie, obywająca się byle czym, usłużna dla wszystkich prac organizacyjnych, choćby nawet nie wchodziły w zakres kierowanego przez nią oddziału...”

17. J. Słaboszewski. Relacja z mojej działalności w AK na Śląsku w latach 1939-1945, k. 15 ( odbitka ksero w zb. autorów od płk dypl. dr J. Słaboszewskiego).

18. Maciej. Kuchnia. Wrzesień 1942 r., s. 3, dokument w zb autorów przekazany przez dr. Henryka Piskunowicza.

19. Płk dypl. dr Józef Słaboszewski pisze w swoich wspomnieniach, że ppłk Kowalówka z zasady nie podpisywał wyroków śmierci wydanych przez Wojskowy Sąd Specjalny [WSS], bo żądał „niezbitych dowodów winy, o które przecież w warunkach okupacji nie było łatwo, zwłaszcza pod względem formalnym”. Wynikało to z faktu, że miał zbyt duże zaufanie nie tylko do członków konspiracji, wierzył w uczciwość ludzi i przywiązywał nadmierną uwagę do ludzkiego życia, jako wartości najwyższej. Dlatego był przeciwny podejmowania radykalnych rozwiązań i domagał się pełnej oceny zdrady i ukazania okoliczności jak do niej doszło. Po dokładnej analizie przedstawionego materiału dochodzeniowego, który jednoznacznie wskazywał na zdradę podpisywał wyrok.

J. Słaboszewski. Pokój i wojna. Wspomnienia żołnierskie z lat 1920-1939-1945. S.374, [odbitka ksero w zb. autorów].

20. Maciej. Kuchnia....op.cit. s. 4

21. Tamże s. 6

22. Rozkazy i dokumenty Okręgu Śląskiego AK 1941-1945. Wojskowe Biuro Badań Historycznych [WBBH], mikrofilm [mf] 539/II, kl.[klatki] bez nr.; Kalina. Meldunek organizacyjny 79, 1 III – 1 IX 1941 WBBH, zespół meldunki, t. II, s. 118-119; Dokument zdekompletowany dot. meldunku gen. S. Roweckiego z 1941 r. WBBH, mf. Nr 560, kl. bez nr ; Podpis nieczyt. An des Reichssicherheitshauptamt IV D2 SS-Gruppenführer und Generalleutnant der Polizei Müller oV 1A in Berlin. Kattowitz I 1942. WBBH.mf-Gestapo Radom, rolka nr 11, kl bez nr [przekazane dokumenty w/w do Centralnego Archiwum Wojskowego].

23. Dokument niemiecki dotyczący opisu wydarzeń w zakładach udostępniony przez gen. bryg. dr Z. Waltera-Jankego; Kalina. Meldunek nr 98 z 10 I 1942 r. o wynikach pracy ZO za okres 1 VII -1 XII 1941. WBBH, Meldunki 1941-1941, t. II, s. 346-347; Sytuacja gospodarcza. Meldunek miesięczny 2/42. AAN, sygn. III/100/6, s. 2, mater. nieuporządkowany.

24. J. Słaboszewski. Pokój i wojna op.cit. s. 413

25. Tamże. s. 432

26. Naczelný Wódz gen. broni W. Sikorski w rozkazie do Komendanta Głównego ZWZ gen. bryg. S. Roweckiego zmienił nazwę ZWZ na AK w dniu 14 II 1942 r. W rozkazie tym czytamy o zniesieniu „ dla użytku zewnętrznego nazwę ZWZ. Wszyscy żołnierze w czynnej służbie wojskowej w Kraju stanowią „Armię Krajową” podległą Panu Generałowi, jako jej dowódcy [...].Nazwa ZWZ lub inne nazwy konspiracyjne mogą być zachowane na użytek wewnętrzny według uznania Pana Generała”. Na obszarze Okręgu Śląskiego nowa nazwa konspiracyjnych sił zbrojnych, czyli AK wprowadzona została wiosną 1942 r.

Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945. T. II czerwiec 1941-kwiecień 1943. Wrocław-Warszawa-Kraków 1990 r., s. 199.

27. Maciej. Kuchnia... op. cit. s 1. J. Niekrasz. Z dziejów AK na Śląsku . wyd. II. Katowice 1993. s; 112 i następne; Z.Walter-Janke. W Armii Krajowej na Śląsku. Katowice 1986. s. 213 i n.; Relacje pisemne i ustne udzielone autorowi m.in. przez.: gen. bryg. dr Z Walter-Jankego, płk dypl. dr J. Słaboszewskiego, mjr. P. Migulę, kpt. T. Delektę, kpt. dr J. Niekrasza, kpt. Cz. Nowickiego, por. mgr. J. Rajchmana, ppor. M. Stachowiaka.

28. Wojciech Parzyński pisze, że na teren Wielkopolski przybył ppłk. Kowalówka już w VII 1942 r. W tym czasie dowodził jeszcze Okręgiem Śląskim AK. Pisze o tym w swoim sprawozdaniu z IX 1942 r.

W. Parzyński. „Zrąb” generał Henryk Kowalówka 1897-1944./ Warszawa 2012, s. 84

29. E. Jakubek. Postawy społeczno-polityczne Ostrowian w walce z okupantem [w:] Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Okręg Wielkopolski, nr 2, s, 36; A. Pietrowicz. Pułkownik Jan Kamiński „Franek” wybitny oficer sztabu Okręgu Poznańskiego ZWZ-AK [w:] Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej . Okręg Wielkopolski, 2010 nr 2, s.14 i n.; Korespondencja autora z dr Marianem Woźniakiem.

30. Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945, t. II czerwiec 1941-kwiecień 1943. Wrocław-Warszawa-Kraków 1990. s. 466-467

31. Z polecenia płk. Kowalówki w terenie przygotowano 28 placówek odbiorczych, z których w Londynie zaakceptowano 7. Nocą 14/15 IX 1943 w stanie czuwania było 6 placówek odbiorczych. Przeprowadzone były 3 loty. Dwa zrzuty zostały przyjęte [Janowo pod Kostrzynem Wlkp. - „Proso II” i Tursko pod Gołuchowem - „Groch”], jeden na placówkę Ołobok pod Ostrowem Wlkp., nie doszedł do skutku. Tej nocy rozbił się w Skalmierzycach Nowych jeden z samolotów. Nocą 15/16 X 1943 postawiono w stan czuwania kolejnych 6 placówek. W konsekwencji zrealizowano dwa zrzuty: na placówkę Ołobok [„Żyto I”] i na placówkę Czermin pod Pleszewem [„Fasola”]. Zrzuty zabezpieczało ponad 100 żołnierzy AK, w tym ppor. Alfred Furmański „Maciej” pod Kostrzynem, Feliks Andersz „Lech” w rejonie Turska i w okolicy Czermina.

Zrzuty te nie zakończyły się pełnym sukcesem, bo ponad 2 tony uzbrojenia dostało się w ręce niemieckie. Okręg wzbogacił się o ok. 1800 kg broni, amunicji i innych środków bojowych. Straty po stronie lotnictwa SOE wyniosły 2 samoloty z załogami, zaś w Okręgu Poznańskim aresztowano blisko 200 żołnierzy AK.

M. Woźniak. Zaopatrzeniowe zrzuty lotnicze dla Poznańskiego Okręgu AK w 1943 r.[w:] Kronika Wielkopolski, nr. 2, s. 24-48.

32. M. Woźniak. Organizacja Okręgu Poznańskiego AK, oprac. udost. autorom przez dr M. Woźniaka; ; E. Jakubek. Biogram Albina Glapy[w:] Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939-1945. Praca zb. pod red. M. Woźniaka. Poznań 1998 s.170-171

33. Według ustaleń dr Mariana Woźniaka gestapo miało w Wielkopolsce ok. 800 agentów, w tym w samym Poznaniu ok. 246. Agentów pozyskiwani najczęściej: szantażem, groźbą, prowokacją itd.. Niektórzy z aresztowanych nie wytrzymywali bestialskiego śledztwa, załamywali się i podejmowali współpracę z oprawcami. Były też przypadki, że osoby same zgłaszały się do Gestapo i proponowały współpracę.

34. Agentem Gestapo był też Henryk Głogiński „Goliat”, który przyczynił się do aresztowań członków sieci łączności Wydziału Organizacyjnego Okręgu jesienią 1943 r. Współpracował z Gestapo też ppor. Adam Wiśniewski w Obornikach. Podchorąży Zenon Ciemniejewski „Aleks”, „Lipa” był członkiem NOB [Narodowej Organizacji Bojowej] od XI 1939 r. W początkach XII 1939 r. nawiązał kontakt z Gestapo, przyczynił się do rozbitcia tej organizacji. Następnie rozpracowywał organizacje konspiracyjne m.in. w Bydgoszczy i Grudziądzu, zaś w 1942 r. Okręg Poznański AK, w którym doprowadził do aresztowania m.in. mjr Jerzego Kurpisa. [załamał się w śledztwie i podjął współpracę z Gestapo- zastrzelony 20 III 1944 r. przez patrol AK w Warszawie]. Zenon Ciemniejewski „Aleks”, „Lipa” aresztowany został przez Gestapo za kradzież zbiorów filatelistycznych w VII 1943 r. Nie przedstawiał dla Gestapo już większej wartości, bo nie był w stanie wypełniać ich zadań, ponieważ był podejrzewany przez członków AK o współpracę z hitlerowskim aparatem. Poddany śledztwu, zmarł w wyniku tortur 27 VII 1943 r. w Poznaniu.

35. W przeciwieństwie do Okręgu Śląskiego AK ppłk Kowalówka miał w Okręgu Poznańskim odtwarzać sił zbrojne w drugiej fazie. Z podległy sztabem przygotowywał plan rozbudowy zawiązków 14 i 17 DP oraz Wielkopolskiej Brygady Kawalerii. Uwagę zwraca fakt, że zawiązki tej brygady odtwarzane miały być w Warszawie w pierwszej fazie [2 batalion 7 Pułku Strzelców Konnych]. Zawiązki sztabowe zorganizował ppłk. Kowalówka w: Gnieźnie, Krotoszynie, Lesznie, Ostrowie Wlkp., Poznaniu. W Okręgu Poznańskim [Kalisz] miano też odtwarzać łączność dla 25 DP.

PZP R.5 Odtwarzanie Sił Zbrojnych. WBBH, sygn. III/21/1, s.96: Szczegółowe wskazówki odtwarzania łączności. WBBH, sygn. III/21/1, s. 179: Szczegółowe wskazówki odtwarzania żandarmerii WBBH. sygn. III/21/1, s. 98 i inne dokumenty z tego zespołu.

36. Biuro to posiadało 8 referatów, które zajmowały się przygotowaniem zawiązków organizacyjnych administracji na czas powstania zbrojnego oraz na okres powojenny. Posiadało własną sieć kwater konspiracyjnych i zorganizowaną łączność sztafetową z inspektoratami rejonowymi. 18 IV 1944 dokonało aresztowań Gestapo i nie zostało odbudowane do końca okupacji. Do większych osiągnięć organizacyjnych biura należało utworzenie zawiązków administracji wojskowej w rejonach Sycowa, Namysłowa i Oleśnicy

M. Woźniak. Biuro Wojskowe [w:] Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939-1945, pr. zb. pod red. M. Woźniaka. Poznań 1998, s.98; M. Woźniak: Poznański Okręg Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej. [Zarys struktury organizacyjnej]-oprac. udostęp. autorom przez dr M. Woźniaka.

37. Organizacja Okręgu Poznańskiego AK-opracowanie udostępnił dr M. Wozniak; Akta osobowe Zbigniewa Krzekotowskiego. Fundacja Archiwum Poznańskie AK, FAK-V/166.
38. Brak podpisu. Opór społeczny nr 1/44 z 18 I 1944 r., WBBH, sygn. III/29/2, k. 91 i inne dokumenty z tego zespołu.
39. B. Kobuszewski, P. Matusak. Wielkopolska, Kujawy, Łódzkie [w:] Polski ruch oporu 1939-1945, red. Naukowa B. Kobuszewski, P. Matusak, T. Rawski. Warszawa 1988, s. 407 ; E. Serwański. Ostrów Wielkopolski i jego region w okresie II wojny światowej 1939-1945. Poznań 1992, s. 184
40. Komendant Okręgu przyjechał pociągiem z Ostrowa Wlkp. celem prowadzenia rozmów scaleniowych z organizacją Jedność Narodowa. Później ustalono, że utworzona została przez agent Gestapo Antoniego Pawleta. Jednocześnie płk Kowalówka zarządził też odprawę dowództwem i kadra Inspektoratu Rejonowego Poznań celem omówienia zadań na wypadek wybuchu powstania w okręgu [akcja „Burza”]. Podczas tej narady komendant okręgu miał przekazać informacje i rozkazy otrzymane do wykonania z Komendy Głównej AK podczas pobytu w Warszawie w połowie stycznia 1944 r. Narada zaplanowana została w tym dniu w lokalu konspiracyjnym przy ul. Wodnej 5. Na naradę nie przybył już płk Kowalówka, lecz Gestapo, które aresztowało 27 oficerów, w tym kpt. Zbigniewa Krzekotowskiego „Skrzecza” - szefa Wydziału Organizacyjnego w okręgu. W. Parzyński. „Zrąb” generał Henryk Kowalówka ... op. cit. s. 146-148; materiały udostępnione autorom przez dr. M. Woźniaka.
41. Materiał zdekompl. dot. Obszaru Zachodniego AK - bez tytułu i daty a oprac. przez Kedyw ( prawdop. z końca 1943 r. ). Arch UOP , sygn. 4054; Kpt. W. Maik. Wspomnienie żołnierza AK z Poznańskiego. WBBH, sygn. III/49/34, k. 94 i n. ; L. Piotrowski. Oświadczenie. Poznań 9 IV 1947 r., CAW, sygn. 1777/90, t. 755, k. 282; W. Kędzierski. Oświadczenie. Warszawa 18 IV 1947 r., CAW, sygn. 177/90, t. 723, k. 13; J. F. Michalak. Oświadczenie. Ostrów 15 III 1947 r., CAW, sygn. 177/90, t. 747, k. 183-184; M. Woźniak. Kowalówka...op. cit., k. 287; E. Odorkiewicz. Kowalówka...op. cit., k. 178.
42. Gen, bryg.. Kowalówka był jeszcze odznaczony m.in.: Krzyżem VM V klasy (za udział w walkach 1918-1920), Krzyżem Kawalerskim OOP, Krzyżem Niepodległości, 3x Krzyżem Walecznych, Złotym i Srebrnym Krzyżami Zasługi z Mieczami. Pośmiertnie 28 II 1967 r. odznaczony został Krzyżem Armii Krajowej ustanowionym 1 VIII 1966 r, przez dowódcę AK gen Tadeusza Bora-Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku żołnierza Polski Podziemnej w latach 1939-1945. Żonaty z Izabelą z Myskowskich, miał córkę Żywię (1924 r. ) i syna Jerzego ( 1927 r. ).
- Płk dypl. Kuczaba. Komendant Główny AK gen. Bór. M.p. 2 X 1944 r...op. cit., k. 2; K. Ziemiński. Legitymacja Krzyża AK. Londyn 28 II 1967 r. Arch. IPN Katowice, sygn. IPN Ka 04/2375, s.31